

Udany powrót do amerykańskiej telewizji – recenzja serialu „Dynasty”

Uwaga! Tekst może zawierać drobne spoilery.

Amerykańskie stacje telewizyjne coraz częściej decydują się na produkcje rebootów* seriali popularnych kilkanaście, kilkadziesiąt lat temu. Tą samą drogą poszła stacja CW, która proponuje nam nową, unowocześnioną „Dynastię”. Oryginalny serial bił rekordy popularności na świecie w latach 80. Czy twórcom nowej wersji udało się dorównać pierwowzorowi?

„Dynasty” przedstawia historię rodziny Carringtonów, na której czele stoi milioner Blake. Po rozstaniu z żoną postanawia ożenić się z piękną, młodą Wenezuelką, Cristal. Córka biznesmena,



Fallon, w przeciwieństwie do swojego brata Stevena nie może pogodzić się z wyborem ojca. Wraz z pojawieniem się Cristal w rezydencji Carringtonów wychodzą na jaw tajemnice, konflikty i nielegalne działalności rodziny. Walczyć z nową konkurentką powraca była żona Blake'a – Alexis.

Niestety, oceniając ten serial, nie mogę odnieść się do jego oryginalnej wersji. Już przed premierą pomysł reaktywowania tej historii wzbudzał negatywne uczucia i oceny. W nowej „Dynastii” Sammy Jo to



mężczyzna, a Jeff Colby jest czarno-skóry. Myślę, że przez te zmiany fani starszej wersji skreślili od razu próbę opowiedzenia tej historii na nowo.

Po włączeniu pierwszego odcinka

nie spodziewałem się czegoś tak dobrego! Pomimo tego, że jest to typowy guilty pleasure, zachwyca od samego początku. Uwagę przykuwa scenografia – wszędobylskie złoto, drogie auta, wille z basenami, eleganckie przyjęcia. Modne garnitury, błyszczące suknie to blichtr, który oferuje nam „Dynastia”. Scenariusz serialu obfituje w „dramy”, sarkastyczne wypowiedzi Fallon, intrygi Alexis i próby zwalczania nie do końca jasnych interesów męża przez Cristal. Ogromny udział w tak dobrym odbiorze mają aktorki – Elizabeth Gillies jako fenomenalna Fallon to powód, dla którego nie mogłem doczekać się kolejnego odcinka. Czytając opinie innych osób o „Dynasty” zauważyłem, że przeważają głosy o tym, że Grant Show nie dorównuje kreacji Blake’a aktorowi ze starszej wersji. Jedyne, czego żałuję, oglądając ten serial, to tak szybki koniec pierwszego sezonu.

„Dynastia” to zabawna, przerysowana historia rodziny z wyższych sfer. Nie jest to telewizyjne arcydzieło, serial dający do myślenia, ale prosta w odbiorze, przyjemna historia na wolne wieczory.

CW pomimo niskich wyników oglądalności dał serialowi szansę i stacja zamówiła drugi sezon. W Polsce Carringtonów możemy oglądać na Netflixie.

***reboot** – serial podejmujący tematykę jednego z wcześniejszych, ale nie będący jego kontynuacją.

Szymon Kowalski

